

DOROTA KOZARYN
Szczecin

UWAGI O ŚWIADOMOŚCI JĘZYKOWEJ
KLEMENTYNY Z TAŃSKICH HOFFMANOWEJ
– WYRAZY PRZESTARZAŁE

Celem niniejszego artykułu jest prezentacja sposobu czytania tekstu XVI-wiecznego: *Żywota człowieka poczciwego* Mikołaja Reja przez autorkę XIX-wieczną: Klementynę z Tańskich Hoffmanową, a dokładniej przedstawienie jednego z aspektów tej lektury – wskazywania przez Hoffmanową „wyrazów przestarzałych”. Potrzebę podejmowania przywołanej kwestii zasygnalizowała Kwiryna Handke, kończąc rozważania w artykule zatytułowanym *Pojęcie i termin „archaizm” na tle zawartości polskich leksykonów*¹ następującym stwierdzeniem: „W związku z ostatnim, wyodrębnionym, typem archaizmów [tj. archaizmami pozornymi – dop. D.K.] pozostaje – czekający na opracowanie w następnej kolejności – temat: stosunek użytkowników języka do stopnia żywotności wyrazów i ich znaczeń, a zatem także – kryteria subiektywnej oceny tworzywa językowego, którym się posługują do budowania komunikatów. Łączy się to również z bardzo ważną kwestią, jaką jest stan pamięci zbiorowej oraz ciągłość tradycji narodowej”². Przedstawiona opinia uzasadnia nie tylko podjęcie zagadnień dotyczących kwestii merytorycznej (oglądu elementów uznanych za przestarzałe), ale także wyboru podstawy źródłowej. Klementyna z Tańskich Hoffmanowa była bowiem autorką, dla której przedmiot literackiej troski stanowiły sprawy związane z tożsamością narodową i jej podtrzymywaniem. Było to niewątpliwie pochodną czasów, w jakich przyszło pisarce żyć i wychowania, które odebrała³. Bez wdawania się w szczegóły przypomnieć należy, że Klementyna Hoffmanowa urodziła się w 1798 r. w rodzinie o bogatych tradycjach patriotycznych i choć przez dziesięć lat swojego życia wychowywana była w duchu „kosmopolityczno-tradycyjno-dewocyjnym” (w latach 1801–1811 pieczę nad jej rozwojem sprawowała starościna – wdowa po staroście wyszogrodzkim –

¹ K. Handke, *Pojęcie i termin „archaizm” na tle zawartości polskich leksykonów*, [w:] *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny. Materiały VII Kolokwium Językoznawczego Gorzów Wlkp.*, 16–18 czerwca 1997, Szczecin 1999, s. 7–20.

² Ibidem, s. 20.

³ Por. J. E. Dąbrowska, *Klementyna. Rzecz o Klementynie z Tańskich Hoffmanowej*, Białystok 2008.

Aniela ze Świdzińskich Szymanowska⁴, przywiązująca niezwykłą wagę do znajomości języka francuskiego), po powrocie do domu matki (Marianny Tańskiej) nadrobiła stracony czas, ucząc się języka ojczystego czytając „utwory Kochanowskiego, Skargi, Górnickiego, Krasickiego, Woronicza, Brodzińskiego”⁵, poznając także historię Polski z pomocą dawnych przyjaciół ojca (Ignacego): ks. Jana Pawła Woronicza⁶ i Michała Wyszkowskiego, który „kierował studiami i przygotowaniem Klementyny do zawodu literackiego, a potem przeprowadzał korektę jej prac”⁷. Za debiut autorki uznaje się opracowanie synonimów *Odzież. Ubiór. Strój* opublikowane w styczniowym numerze „Pamiętnika Warszawskiego” w 1818 roku oraz wydane w 1819 roku pod pseudonimem Młoda Polka dzieło pedagogiczne *Pamiętka po dobrej matce*. Zaangażowana w życie społeczno-literacko-pedagogiczne po upadku powstania listopadowego (za mężem) wyjeżdża na emigrację i tam umiera w 1845 roku.

Zainteresowania Klementyny Hoffmanowej polską literaturą dawną były więc wynikiem jej własnej ścieżki edukacyjnej – ucząc się języka ojczystego poprzez teksty mistrzów mowy polskiej, taki sposób uznawała za najlepszy. Świadczy o tym wydanie w 1838 i 1839 roku *Próbkę dobrej literatury wieku XVI*, zawierających w tomie 2 utwory Jana Kochanowskiego, w tomie 1 natomiast fragmenty *Żywota człowieka poczciwego* Mikołaja Reja. O znaczeniu lektur dawnych polskich pisarzy dla procesu nauczania języka polskiego pisze Hoffmanowa wprost w zatytułowanej *Do Ludwisi D.* przedmowie do tomu pierwszego: „Jedynym sposobem nauczania się dobrze po polsku jest czytać i odczytywać dawnych pisarzy naszych”⁸; „Czytaj więc i odczytuj z największą uwagą pisarzy literatury naszej: Reja, Górnickiego, Kochanowskiego, Szymonowicza, Skargę i tylu innych; czytaj kroniki Bielskich, Kromera przekłada Błażowskiego, Gwagnina, Strykowski; czytaj Pismo Święte w dawnych tłumaczeniach Leopolity i Wujki (sic!), a w niedługim czasie będziesz umiała prawdziwie mówić i pisać po polsku” (P1, s. 6–7). Przecistawiając się pospolitemu zdaniu „jakoby stare dzieła nasze były grube, nieobyczajne, nudne i nie do zrozumienia” (P1, s. 9) stwierdza: „nasi starzy pisarze dla tych jedynie nudni są i niezrozumiali, którzy nie umieją po polsku, i nigdy ani jednego ich dzieła z uwagą w rękę nie mieli” (P1, s. 10). O podjętym przez siebie zadaniu Klementyna napisała: „Oto nie mając na ten raz więcej owych skarbów pod ręką, wzięłam dwóch pisarzy dobrej literatury naszej, Mikołaja Reja i Jana Kochanowskiego, z których pierwszy od wielu jednym z twórców prozy polskiej, a drugi od wszystkich książęciem poetów naszych jest zwany. Odczytałam uważnie celniejsze dzieło pierwszego, wszystkie pisma polskie drugiego, i wypisałam obszerne a stosowne do wieku twojego wyjątki. Na czele owych wyjątków nakreśliłam wiadomość o autorach, nawiasem tylko się wdając w rozbiór krytyczny ich dzieł” (P1, s. 10–11).

⁴ Ibidem, s. 33 i n.

⁵ J.E. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 51.

⁶ Por. ibidem, s. 54 i n.; tam także o organizowanych przez Mariannę Tańską „wtorkach” skupiających znane postaci związane z Towarzystwem Przyjaciół Nauk: Juliana Ursyna Niemcewicza, Feliksa Bentkowskiego, Krystyna Lach Szymę, biskupa Jana Pawła Woronicza, księdza Franciszka Siarczyńskiego, Michała Wyszkowskiego, Kazimierza Brodzińskiego, Joachima Lelewela, Jana Łuszczewskiego.

⁷ Ibidem s. 54, przypis 153.

⁸ *Próbki dobrej literatury wieku XVI* przez Autorkę „*Pamiętki po Dobrej Matce*”, t. 1, Wrocław 1838, s. 6. Wszystkie cytaty pochodzą z tego wydania i zostały przedstawione w pisowni uwspółcześnionej. (Dalej skrót: P1; po przecinku – numer strony zawierającej cytat).

W końcowej części *Krótkiej wiadomości o pisarzu i o dziele* (P1, s. 15–26) zamieściła Hoffmanowa uwagi, które dziś nazwalibyśmy edytorskimi: nie umieściła co prawda informacji o wykorzystanym wydaniu tekstu⁹, poinformowała natomiast o układzie pracy, zasadach sporządzenia przez siebie *Wyjątków* („Niniejsze Wyjątki ze wszystkich trzech ksiąg wypisane, lubo stosownie do okoliczności i do osób jakim są przeznaczone, objąć nie mogły wielu celnych miejsc Żywota człowieka poczciwego, przecież dadzą, jak się spodziewam, wyobrażenie rzetelnych zalet i właściwego rodzaju tego autora” – P1, s. 25) oraz zastosowanych przez siebie zmianach („użyta do nich została pisownia nowsza niż w oryginale i dopuszczono się niektórych małych odmian, jako to: że [ty] zamiast thy, one za ony, co w miejscu czo, go za gi itd.” – P1, s. 25–26).

W tej części pojawiła się także informacja ważna dla niniejszych rozważań: „Co do wyrazów przestarzałych, któreby od osób młodszych i nieświadomych języka mylnie zrozumiane bydz (sic!) mogły, na końcu Wyjątków jest ich spis; a obok dawnego wyrazu położony dzisiejszy lub tamtego objaśnienie, o ile się to uczynić dało przy braku wszelkich słowników” (P1, s. 26). Z przytoczonego cytatu wynika, że wyraz przestarzały to wyraz, którego znaczenie może być w niewłaściwy sposób odczytane i że tego typu błędy mogą popełnić ludzie młodzi oraz ci, których stopień znajomości języka jest nieodpowiedni. Zauważyć należy brak ustalenia przez Klementynę obiektywnego kryterium pozwalającego uznać wyraz za przestarzały. Zdaje się ona w ten sposób antycypować późniejszą o 161 lat opinię językoznawczą sformułowaną przez – przywoływaną już w niniejszych rozważaniach – Kwirynę Handke, która po podaniu definicji wyrazu przestarzałego („Wyraz przestarzały bądź przestarzałe znaczenie wyrazu mieszczą się w stadium 5. oznaczającym spadek ich żywotności, tj. ograniczenie zakresu funkcjonowania, oraz w stadium 6. oznaczającym okres obumierania, tj. schodzenie na peryferie języka, co się wyraża w ograniczonej sferze trwania – jedynie w języku niektórych grup społecznych lub w idiolektach pojedynczych osób”¹⁰) zauważyła: „Trzeba tu podkreślić, że ten kwalifikator chronologiczny w pewnej mierze ma charakter subiektywny, nie zawsze bowiem nadawca rozporządza pełną wiedzą na temat stanu zachowania żywotności danej jednostki słownikowej na peryferiach języka”¹¹ (rozumianych tu przez K. Handke jako: „język grup społecznych lub jednostek zachowujących leksemy bądź znaczenia wyrazów, które powszechnie straciły swoją siłę funkcjonalną”¹²). Zapowiadany przez Hoffmanową wykaz zatytułowany *Spis wyrazów przestarzałych z poddaniem (sic!) nowego lub wykładem dawnego* umieszczony został na stronach od 147 do 150 i zawiera 85 wyrazów i ich połączeń. Ich układ niealfabetyczny jest zapewne podyktowany kolejnością pojawiania się poszczególnych wyrazów w tekście *Żywota*. Różna jest także długość dopisywanych do poszczególnych elementów

⁹ Z danych bibliograficznych można wyprowadzić wniosek, że K. Hoffmanowa korzystała z wydania wydawnictwa z Rejowego *Żwierciadła* (pierwotny: 1567–1568) *Żywota człowieka poczciwego* wydanego w 1828 r. w serii „Zbiór Pisarzy Polskich” w Warszawie w wydawnictwie „Antoni Gałęzowski i Spółka”. Wydawnictwo to zaczęło działać w 1827 r. i zostało zawiązane przez 9 osób: Wilhelma Malcza, Krystynę Lach Szyrmę, Karola Hoffmana (późniejszego męża Klementyny), Marcelę Tarczewską, Jana Hermana, Józefa Dionizego Minasowicza, Henryka Łubieńskiego, E. Skowrońskiego oraz Klementynę Tańską w celu wydawania tanich i wartościowych książek. (Por. J. E. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 138–147).

¹⁰ K. Handke, *Pojęcie i termin „archaizm”*..., *op. cit.*, s. 15.

¹¹ Ibidem, s. 15.

¹² Ibidem, s. 15, przypis 11.

wyjaśnień – od pojedynczych wyrazów (np. „Zasię – zaś” – P1, s. 147) poprzez kilkuelementowe (np. „Przysłusze – przystoi, słusza jest” – P1, s. 149) do rozbudowanych zdań (np. „Grzegorz, Wasilki, sztuki pieniężne. Dziś mówimy w podobieństwie Luidory, Frydryksdory, gdyż i tamte były od monarchów, którzy że wybić kazali, tak zwane; żartobliwie zaś mówimy holendry, od dukatów holenderskich” – P1, s. 148¹³). Przyjrzyjmy się więc wyrazom, które zdaniem XIX-wiecznej pisarki mogły być niezrozumiałe dla współczesnych jej odbiorców. Zaprezentowane zostaną one w grupach wskazujących na powód, dla którego wyraz za przestarzały został przez Hoffmanową uznany, a ustalenie tego rodzaju dokonano na podstawie dopisanych przez Klementynę elementów objaśniających.

Zacznijmy od grupy czasowników, które zostały uznane za przestarzałe ze względu na to, że ich odmiana potwierdzona w tekście Reja różniła się od XIX-wiecznej. Zdaniem historyków języka podłożem procesu przesuwania się czasowników z jednego typu koniugacyjnego do innego, połączonego ze zmianą końcówek i/lub postaci tematu „jest różnokierunkowa w poszczególnych wypadkach dążność wyrównawcza, upodobnienie jednych form pierwotnej odmiany do innych albo też całej odmiany do innego wzorca na podstawie jakiegoś wspólnego im rysu budowy”¹⁴. I tak wskazuje Hoffmanowa, że formę *żywie* zastąpił czasownik w postaci *żyje* (zmianę tłumaczy się zbliżeniem form bezokolicznika *żyć* i *kryć*, *tyć*, *myć*), postać *zaprzeli* wyparła forma *zaparli* (zmiana postaci pierwotnego imiesłowu elowego, który stanowił podstawę formy czasu przeszłego). Czasowniki nazywające czynność czytania zamiast postaci XVI-wiecznych: *przezcisz* i *zaczta* uzyskały inną postać fonetyczną i inny sposób odmiany: *przeczytasz* i *zaczytają*. Forma 2 os. l.poj. trybu rozkazującego *nie rość że* została zastąpiona przez postać z -n-: *nie rośnij że*, podobnie 3 os. l.poj. *uroście* przez formę *urośnie*. Zmieniła się również postać bezokolicznika (a co za tym idzie i sposób odmiany) czasownika *dosiądz* na *dosięgnąć*. W wypadku dwóch kolejnych czasowników uznanych przez Hoffmanową za przestarzałe: *widamy*, *słychamy* obserwujemy przejście z typu koniugacyjnego -am, -asz do -ę, -isz, co potwierdza autorka podając ich odpowiedniki *widziemy*, *słyszymy*, używając form, które jako niezgodne z normą teoretyczną zostały ostatecznie w ciągu XIX wieku zastąpione przez te z końcówką -imy¹⁵.

W wypadku trzech wyrazów za formę przestarzałą uznane zostały postaci różniące się pod względem fonetycznym: wyraz *leda* zastąpiła jego forma przegłoszona *lada*, czasownik *linął* został objaśniony następująco „lunął, połał z nagłą; mówi się i dziś: deszcz lunął” (P1, s. 150), zaś leksem *brona* zastąpiono przejętym z czeszczyzny wyrazem *brama*.

Podobny jest charakter zmian w postaci stopnia najwyższego przymiotnika *nawiększy*: przedrostek stopnia najwyższego zyskuje postać *naj-*, [gwarowe] „t” przed sufiksem -szy jest zastąpione przez „k”.

¹³ Zgodnie ze współczesnym stanem wiedzy przyjmuje się, że *Grzegorz, Wasilki* to u Reja ‘chłopi poddani Polacy lub Rusini, Maćki lub Hrycie; przenośnie: majątek ziemski, bogactwo’ (za: M. Rej, *Żywot człowieka poczciwego*, oprac. J. Krzyżanowski, Wrocław 1956, s. 115, przypis 28).

¹⁴ Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Spławiński, S. Urbańczyk, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa 1965, s. 364.

¹⁵ Zwyciężyła końcówka -imy. Por. I. Bajerowa, *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja. Tom II Fleksja*, Katowice 1992, s. 167–170.

Za XIX-wieczne odpowiedniki wyrażen przyimkowych z przyimkiem *k*: *kniemu*, *ktemu* uznaje Hoffmanowa formy z leksemem *ku*: *ku niemu*, *ku temu* lub z przyimkiem *do* wyrażającym zaimka w dopełniaczu: *do niego*, *do tego*; XVI-w. *wzgórę* tłumaczy jako *w górę*, *po wszemu światu* natomiast jako *po całym*, *po wszystkim świecie*.

Kolejną grupę stanowią te formy uznane przez Klementynę za przestarzałe, których ekwiwalenty wykazują z nimi związek: są ich skróconymi odpowiednikami (*zasię* zastąpione przez *zaś*), różnią się elementami głoskowymi (*chociay* zastąpione przez *choć*; *takież* przez *takoż*; *zufeczki* przez *zupki*) lub ich odmienną kolejnością (*ni ocz* wyjaśniane jako *o nic*), zastępują również konstrukcje syntetyczne – analitycznymi (*doma* przez *w domu*) lub – zgodnie z normą XIX-wieczną – formą zbudowaną innymi sufiksami i prefiksami (*dwoia* wyjaśniona przez *podwójna*, *dwoiaka*; *iście* jako *zaiste*). Tu należy zaliczyć także – co prawda błędnie przez Hoffmanową objaśnione, ale w wyjaśnieniach wykorzystujące części należące do wyrazów uznanych za przestarzałe – liczebniki zespolowe: *samotrzecia albo samoczwart* – *t(o) i(est) że trzy lub cztery pomniejsze towarzyszyć jej muszą* (P1, s. 149).

I wreszcie grupa najliczniejsza tworzona przez wyrazy uznane za przestarzałe, będące dawnymi mianami określonych desygnatów, nazywanych obecnie inaczej¹⁶. Tu zaliczyć można następujące rzeczowniki (w sumie 29): *bramy* (objaśniane jako *listwy u sukni*), *buklak* ('*dżban*'), *kęs* ('*kawalek*'), *kupie* ('*kupiectwem się trudniący*'), *mieszek* ('*worek*'), *misy* ('*dania*'), *namiot* ('*pawilon, firanka, draperyja nad łóżkiem*'), *naród* ('*rodzaj*'), *oponcz* ('*plaszcz obszerny bez rękawów, który zastępował miejsce nieznanych jeszcze dzisiaj parapluie i parasolów*'), *pluta* ('*słota*'), *planeta* ('*planeta r. m.*'), *postawki* ('*miny*'), *przypadłości* ('*okoliczności, los, jaki przypadnie*'), *szluzbista* ('*co dziś zwiemy Panna służąca*'), *stanik* ('*majątek*'), *surma* ('*narzędzie muzyczne*'), *szarszun* ('*gatunek szabli*'), *szwagier* ('*teść – ojciec żony*'), *szymirstwo* ('*pasowanie się, sztuki ręczne*'), *tańcu* ('*tańca*'), *wozniki* ('*konie cugowe*'), *wymianka* ('*wzmianka, nie jest wymienionem*'), w wyrażeniach przyimkowych z wyjaśnianiem rzeczowników (*na pożartek* – '*na żart, na pożartowanie*'; *w staniach* – '*w osobach*'). Przy niektórych leksemach Hoffmanowa uzasadnia występowanie danego wyrazu w przytaczanym znaczeniu (*kolebka* – '*powóz na pasach od lekkiego kołysania się na pasach tak nazywany*'), jego współczesne odpowiedniki (*otwierny* – '*od otwierania, dziś mówimy odźwierny, szwajcar, portyrc*') lub podaje pochodzenie wyrazu przestarzałego (*sahajdak* – '*kołczan na strzały, dziś piszemy sajdak, wyraz tatarski*'; *wańtuch* – '*wór na chmiel, na wełnę, wyraz niemiecki*'). Przymiotniki przestarzałe to (grupa 8 elementów): *gagatkowa* ('*czyli czarny, od agatów zwykle koloru czarnego*'), *kordyjaczna* ('*gniewliwa*'), *obleśne* ('*pochlebne*'), *osobne* ('*osobliwe, szczególne*'), *próżni* ('*wolni*'), *równa* ('*prosta, co nawykliśmy zwać simple*'), tworzące wyrażenia: objaśniany jest tylko przymiotnik: *opierzone swaty* – '*wystrojone w pióra*'; lub objaśnia się oba człony: *pośledni przymorek* – '*ostatnia zaraza, mór*'. Uznane za przestarzałe przysłowki (grupa 8-elementowa) to: *czyście 'elegantko'*, *kiloby* (powtórzone przez Hoffmanową – P1, s. 148 i 150) '*byleby*', *ondzie 'gdzie indziej'*, *przedsię 'przecię'*, *przysłusze 'przystoi, słuszna jest'*, *rzкомо 'jakoby, na pozór'*, *zawdy, wzdy 'zawsze'*. Grupę czasowników przestarzałych (11) tworzą następujące leksemy: *dzierży 'trzyma'*, *imie 'zacznie'*, *marda 'kręci'*, *nadziewać się*

¹⁶ Tak definiuje archaizm m. in. B. Walczak w artykule pt. *Co to są dawne słowa?*, „Studia Językoznawcze”, *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, Szczecin 2011, t. 10, s. 321–329.

‘spodziewać się’, naszychtuje ‘napelni’, parają ‘rządzą’, przeminąle ‘przemijające, zmienne’, przestrzegać ‘uważać, obawiać się’, wicbrińe (sic!) ‘nie statkuje’. Przy dwóch czasownikach dodatkowo pojawiają się rozważania, które dziś nazwalibyśmy słowotwórczymi: przy czasowniku *kuglują* czytamy ‘figle stroją, sztuczki wyrabiają, zkąd (sic!) zowią kuglarzem tego, co sztuki zręczne pokazuje’ (P1, s. 149), zaś przy objaśnianiu formy *szlachcić* odnajdujemy wyjaśnienie używania leksemu *szlachta*: ‘uzacnić, ozdobić, ztąd (sic!) stan rycerski przeżywano szlachtą, bo zdobył i umacniał naród’ (P1, s. 149). I jeszcze dwa zwroty: *nosić po kolendzie* (sic!) ‘ogadywać, obmawiać’ i *wybość konia*, którego Hoffmanowa nie objaśniła.

Z przedstawionego materiału wynika, że wyrazy i ich połączenia uznane przez Klementynę Hoffmanową za przestarzałe nie tworzą zbyt licznej grupy. Nie dowodzi to tego, że polszczyzna XVI-wieczna nie różniła się zbyt od języka, którym posługiwali się Polacy w wieku XIX – z opracowań dotyczących historii języka polskiego wiemy, że różnice były znaczące. Niezbyt długą listę autorstwa Hoffmanowej można wyjaśnić następująco. Po pierwsze – jeśli dokona się analizy przygotowanych przez Hoffmanową *Wyjątków* z Rejowego *Żywota człowieka poczciwego*, wtedy okaże się, że wiele elementów, zwłaszcza dotyczących zagadnień gramatycznych, zostało poprawionych w samym tekście. Są to np. zmiany dotyczące końcówki D. l.poj. r.ż. (zamiast istniejącej u Reja końcówki *-el/-ej* w *Wyjątkach* regularnie występuje końcówka *-i/-y*); forma *wszystko* jest poprawiana na *wszystko*, *miedzy* na *między*, *barzo* na *bardzo*, grupa *-irz-* na *-erz-*, stopień najwyższy przymiotników i przysłówków ma prawie zawsze przedrostek w postaci *naj-*, a nie jak to było w tekście Reja w postaci *na-*; partykuła trybu przypuszczającego regularnie u Reja mająca postać dawnego aorystu (*bych*) w *Wyjątkach* ma postać wzorowaną na formach czasu przeszłego (*bym*); czy wreszcie małopolska końcówka Msc. l.mn. w postaci *-och* jest regularnie zastępowana przez końcówkę *-ach*. Nie mamy informacji, z którego wydania *Żywota* korzystała Hoffmanowa, nie możemy więc sprawdzić, czy zmiany, o których mowa, są jej autorstwa, ale przypuszczać możemy, że korzystała z tekstu nieuwspółcześnionego – może dlatego sama w przedmowie napisała: „Tę pracę przyjemną dla mnie, ale mozolniejszą jak sobie wystawiałam, zaczynając” (P1, s. 11–12), ale jeśli założymy, że Hoffmanowa sama przygotowała owe *Wyjątki* do druku, uzyskamy dowód na to, że jej znajomość różnic między polszczyzną dawną a jej współczesną była na bardzo dobrym poziomie. Po drugie – o czym była już mowa w niniejszym artykule – uznanie wyrazu za przestarzały ma charakter arbitralny – Hoffmanowa sporządziła wykaz wyrazów uznanych przez siebie za przestarzałe, a jeśli uwzględni się fakt, że uczyła się ona języka polskiego na lekturach twórców XVI-wiecznych, można założyć, że nie dostrzegała wszystkich wyrazów wymagających objaśnień – rozumiejąc je sama, uważała, że funkcjonują one i w zasobie językowym innych. Próba zobiektywizowania stanowiska Hoffmanowej w tej kwestii może być sprawdzenie, czy wyrazy uznane przez Klementynę za przestarzałe posiadają kwalifikator chronologiczny w *Słowniku języka polskiego* autorstwa Samuela Bogumiła Lindego. Zastrzeżenia są dwa: autorka twierdziła, że w swej pracy ze słowników nie korzystała (por. „o ile się to uczynić dało przy braku wszelkich słowników” – P1, s. 26); natomiast *Słownik* wydany po raz pierwszy w latach 1807–1815 jest słownikiem „autorskim” – możliwe więc, że także w wypadku tego *Słownika* kryterium chronologiczne miało charakter indywidualny. Linde, by zaznaczyć „że słowo [...]”, lub wcale nie lub przynajmniej w przytoczonym kształcie albo znaczeniu, dziś nie iest

używane”¹⁷ stawiał u góry pierwszej litery wyrazu asterysk, w treści hasła natomiast sporadycznie stosował kwalifikatory wyrazowe w postaci: łacińskiej skrótowej *obs.*, *obsol[etum]*, polskiej *u dawnych*, *dawniej*, *nieużyw[ane]*, ewentualnie przed przykładami użycia wyrazu – *constr[uctio] obsol[etum]*¹⁸. Spośród wyrazów uznanych przez Hoffmanową za przestarzałe asteryskiem oznaczonych zostało w *Słowniku Lindego* 17 (*chociaj*, *kiloby*, *namiot* w zn. ‘to co namiotano na co, narzut’, *naród*, *obleśne*, *ondzie*, *osobne* w zn. ‘osobliwe, nadzwyczajne, celne, przednie’, *przedsię*, *przyslusze* – w formie: *przyslusza*, *rzkomo*, *szarszun*, *szymirstwo*, *takież*, *wzdy*, *zasię*, *zawdy*, *zufeczka*). Odpowiedź na pytanie, czy z porównania tego wynika, że pozostałych 68 wyrazów nie powinno być uznane za wyrazy przestarzałe, musi być negatywna. Przeprowadzone zestawienie potwierdza jedynie tezę o subiektywności zastosowanych kryteriów przy orzekaniu o funkcjonowaniu lub niefunkcjonowaniu danego wyrazu w określonym momencie rozwoju języka.

I na zakończenie jeszcze jeden aspekt: stworzony przez Hoffmanową wykaz wyrazów przestarzałych jako odzwierciedlenie jej świadomości językowej. Sam fakt dostrzeżenia, że są wyrazy, które mogą być błędnie zrozumiane, dowodzi, że Hoffmanowa zdawała sobie sprawę ze zmienności języka w czasie. Objasnienia, którymi opatrywała wyrazy uznane przez siebie za przestarzałe są zasadniczo poprawne (błędy popełniła przy wyjaśnianiu leksemów: *samostrzecia*, *samoczwarta*, *szwagier*, *misy*; przy trzech kolejnych widać wyrażenie uwarunkowanie kontekstowe podawanych przez Klementynę znaczeń: *w staniach*, *parają*, *przestrzegać*). Świadczy to o bogatym zasobie leksykalnym Hoffmanowej i posiadaniu przez nią wiedzy dotyczącej aspektów gramatycznego funkcjonowania języka. Zwracanie przez nią w niektórych objaśnieniach uwagi na powstanie danej nazwy, jej uzasadnienie i pochodzenie dowodzi, że Klementyna z Tańskich Hoffmanowa interesowała się językiem polskim i sposobem jego funkcjonowania. Może więc należałoby i działaniom językowym tej osoby poświęcić nieco uwagi w opracowaniach językoznawczych¹⁹.

¹⁷ Za: B. Matuszczyk, *Słownik języka polskiego S. B. Lindego. Warsztat leksykografa*, Lublin 2006, s. 234.

¹⁸ Ibidem, s. 234–235.

¹⁹ Dotychczas o Klementynie z Tańskich Hoffmanowej w aspekcie jej działalności językowej mowa tylko w dwóch artykułach językoznawczych. Zob.: J. Siwkowska, „Grammatyczne” sprawy zeszłowiecznej Warszawy. *Panna Tańska układa synonimy*, „Poradnik Językowy” 1951, z. 9, s. 8–14; z. 10, s. 13–15; Z. Klemensiewicz, *Miłośnictwo języka w dziejach polszczyzny*, „Język Polski” 1945, z. 1, s. 1–7; z. 2, s. 47–52 (wzmianka o K. Hoffmanowej w aspekcie kształcenia językowego kobiet – s. 6–7).

DOROTA KOZARYN

Some remarks on the linguistic awareness of Klementyna Tańska-Hoffmanowa – obsolete words

Summary

The main issue which this article aims to present is the way the sixteenth century text of Mikołaj Rej's *Żywot człowieka poczciwego* (The Life of the Honest Man) was interpreted by the nineteenth century author Klementyna Tańska-Hoffmanowa. More precisely, the present author seeks to show just one aspect of this re-reading, i.e. the "indication" of archaic or „obsolete words" by the reader. The analysis of 85 lexemes presented in the article, their descriptions and their collocations that were regarded by Tańska-Hoffmanowa as obsolete, has made it possible to prove that she had fair command of rich lexical resources, knowledge on the aspects of grammatical functioning of the Polish language, that she was interested in the issue and was capable of perceiving transitions in the language in time.

Keywords: keywords: diachronic linguistics; idiosyncratic language; obsolete words